

TVP Info: obiektywnie już było



Niedawna wizyta Nancy Pelosi na Tajwanie postawiła świat na progu wojny światowej. Było do niej już tak blisko, że część poważnych mediów światowych relacjonowała lot, lądowanie i wizytę przewodniczącej Izby Reprezentantów w czasie rzeczywistym minuta po minucie, spodziewając się rozpoczęcia poważnego konfliktu. Na szczęście wystrzały nie padły, przynajmniej jak na razie, świat odetchnął. Przynajmniej na razie. Opisuję to tak drobiazgowo, by przypomnieć, jak ważne to było wydarzenie i jak wiele osób oczekiwało od mediów tego, co jest ich psim obowiązkiem: relacjonowania przebiegu wydarzeń.

TVP Info z właściwym jej opóźnieniem opowiedziało dzisiaj o wizycie Pelosi i napięciu wokół niej, ale nie po to, by dokonać analizy tej całej sytuacji, nie. Portal rządowej telewizji skarcił inne media, że śmiały dostarczyć odbiorcom inne fakty niż tylko te, które TVP Info uważa za jedynie słuszne. Opisując całą sytuację TVP Info konkluduje: „Spór między Waszyngtonem i Pekinem od kilku dni jest jednym z najważniejszych tematów w mediach na całym świecie”. Po czym na jednym oddechu dodaje: „Zaskakujący może się wydawać zatem fakt, że portal Onet w piątek zdecydował się opublikować opinię ambasadora Chin w Polsce. W tekście pt. „Dlaczego Pelosi nie powinna była jechać na Tajwan” Sun Linjiang przekonuje, że „chińska strona nie może siedzieć bezczynnie”, a wizyta amerykańskiej polityk na Tajwanie to „bezczelna ingerencja w wewnętrzne sprawy Chin”.

Onet zrobił więc to, do czego jest powołany: przedstawił opinię również drugiej strony, bo zdanie strony amerykańskiej zaprezentował wcześniej w oddzielnym tekście. Dla propagandystów telewizji rządowej to jest „zaskakujące”. Zaś podobną aktywność dziennika „Rzeczpospolita”, kwituje: „Co ciekawe, list chińskiego ambasadora w tym tygodniu publikowała także „Rzeczpospolita”.

Mam swoje oceny portalu Onet i nie są to oceny pochlebne, zapewniam. Lubię i szanuję „Rzeczpospolitą”, choć często się z nią nie zgadzam. W tym jednak wypadku zrobiły to, co należało i czego od mediów oczekują ich odbiorcy: przedstawienia konkretnej sytuacji z obu stron. Dla TVP Info to wystarczyło, by wyrazić swoje fałszywe zdziwienie w tonie teorii spiskowych. Jeżeli dla TVP Info normalna robota zgodnie z podstawami dziennikarstwa (a zasada audiatur et altera pars – należy wysłuchać drugiej strony – jest jedną z fundamentalnych) jest powodem do cierpkiego zdziwienia, to świadczy o całkowitym upadku zasad zawodu.

Problem polega na tym, że TVP Info nie jest wyjątkiem. Relacjonowanie tylko jednej strony i jej narracji jest obecnie normą. Co czyni z pracowników mediów nie dziennikarzy, a pracowników propagandowego frontu. I w porządku, tylko po co robić to wszystko ozdabiając swoje agitki zapewnieniami, że walczyście o wolność słowa?

[Źródło](#)